

Bezdroża receptowe

W ostatnich dniach maja otrzymałem aneks dotyczący zmian umowy na przepisywanie recept objętych refundacją, który wzbudził moje zaniepokojenie oraz smutek.

Jako osoba starająca się prezentować postawy obywatelskie bezwzględnie akceptuję rolę NFZ jako instytucji powołanej do dysponowania publicznymi pieniędzmi na opłacanie opieki zdrowotnej naszego społeczeństwa. Jednocześnie zgadzam się, że jako lekarze ponosimy odpowiedzialność za ekonomiczny wymiar podejmowanych przez nas decyzji, dysponując nieraz znacznymi funduszami, czasami – przyznaję – w sposób nie w pełni uświadomiony.

Wątpliwość wzbudziła forma zmiany umowy – przedstawiona w sposób kategoryczny, z pozostawieniem zaledwie kilkudniowego terminu, bez jakiegokolwiek możliwości podjęcia dialogu

wał konflikt ze środowiskiem lekarskim. Jestem głęboko przekonany, że zaproponowanie i wysłanie w całym kraju umowy w takim kształcie mogło być spowodowane albo złą wolą i próbą rozdrażnienia lekarzy, albo brakiem wyobraźni.

Pozostaje mi nadzieja, że profesja lekarska, mimo naszych ułomności, zachowuje choćby namiastkę zawodu zaufania publicznego. Sposób działania publicznego płatnika w omawianej sprawie budzi zadumę i powoduje sprzeciw. Jeśliby we współczesnej medycynie ktokolwiek próbował przyjmować bezduszną dominację czynników administracyjnej arogancji, jakiej doświadczyliśmy poprzez otrzymanie omawianej umowy, to powinien być świadomy konieczności zachowania podstawowej – niewymiernej administracyjnie i ekonomicznie – relacji, jaką jest relacja lekarza z człowiekiem chorym, któremu udzielamy pomocy.

Warto ponadto zwrócić uwagę na podstawowy fakt, że prawo do refundacji

Wątpliwość wzbudziła forma zmiany umowy – przedstawiona w sposób kategoryczny, z pozostawieniem zaledwie kilkudniowego terminu, bez jakiegokolwiek możliwości podjęcia dialogu dwóch równoprawnych jej stron.

dwóch równoprawnych jej stron. W obliczu wprowadzenia dość radykalnych zmian z mojej strony zaistniała potrzeba konsultacji prawnych oraz ze środowiskiem samorządu lekarskiego. Przy pełnej świadomości odpowiedzialności za wypisywane recepty zdziwienie wzbudziło przedstawienie niezwykle restrykcyjnego „cennika przewinień”, którego odniesienie do innych – społecznie akceptowanych – kar budzi zdumienie. Odniosłem wrażenie, jakby czynniki administracyjne w sposób niezbyt inteligentny emocjonalnie chciały sprowoko-

wać jest uprawnieniem nie lekarza, lecz ubezpieczonego pacjenta. Stąd nakładanie na lekarzy nadmiernych zobowiązań administracyjnych nie tylko prowadzi do niefrasobliwej eskalacji naszych obowiązków dokumentacyjnych, utrudniając wykonywanie obowiązków wynikających z powinności zawodowych, ale jednocześnie uderza w pacjentów, znacząco ograniczając ich uprawnienia i dostęp do właściwej opieki medycznej. Jednocześnie pragnę zasugerować, że ciężar weryfikacji administracyjnej powinien być przesunięty na instytucje do

tego powołane (patrz inne kraje, np. Francja) dysponujące kwotami ubezpieczonych pacjentów. Każde – najłatwiejsze z punktu widzenia zarządzania i mogące być wyrazem tendencji antylekarskich – przrzucanie takich obo-

dzona refleksja odnośnie do skutków niebyt racjonalnego postępowania, przywracająca zachowanie ciągłości leczenia koniecznej do zapewnienia opieki nad pacjentami. Mam nadzieję, że – przez utrzymanie stanowiska NFZ –

Niepodpisanie przez nas aneksu może postawić w trudnej sytuacji od lipca nie tylko mnie, lecz także pacjentów, którzy powierzając mojej trosce swoje zdrowie, okazują mi zaufanie.

wiązków powinno się spotykać ze zdecydowanym odporem, także w interesie pacjentów.

Niepodpisanie przez nas aneksu może postawić w trudnej sytuacji od lipca nie tylko mnie, lecz także pacjentów, którzy powierzając mojej trosce swoje zdrowie, okazują mi zaufanie. Mam nadzieję, że w kręgach decyzyjnych zostanie wzbu-

nie zaczniemy działać w sytuacji marowania potencjału lekarskiego.

Nie wiem, na jakie działania prowadzące do przewyciężenia zaistniałej sytuacji można liczyć. Staje się ona sprawdzianem nie tylko dla zarządzających polską opieką zdrowotną, lecz także dla naszego samorządu.

SZCZEPAN COFTA

